Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Egzemplarz pojedyńczy 50 gr

WIERZYCIEL

Organ Związku Obrony Wierzytelności „Wierzyciel" Tow. sąd. zar. w Poznaniu

Redakcja i Administracja:
Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka nr. 29.
Konto P. K. O. Nr. 209-871

Dwutygodnik wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca pod redakcją Stanisława Otto.
Prenumerata: kwartalnie 3,- złote

Nr. 9 Poznań, 1-go Listopada 1928 r. Rok 1

Wielki Zjazd Wierzycielski w Warszawie.

Potężna manifestacja znaczenia sprawy wierzycielskiej

W dn. 14 października b. r. odbył się w Warszawie wszechpolski zjazd stowarzyszeń obrony wierzytelności i poszkodowanych wojną.

Po raz pierwszy od zapoczątkowania akcji rewaloryzacyjnej ujawniła się niezwykła siła i spoistość organizacyjna, dowodząca, że wbrew wszystkim przypuszczeniom, akcja nasza z każdym rokiem wzrasta na siłach i mężnieje, stając się ruchem społecznym o niezmiernej doniosłości.

Na zjazd pospieszyli delegaci z najdalszych zakątków Rzeczypospolitej w liczbie 50, reprezentując z górą 100 ośrodków pracy organizacyjnej nielicząc drobnych oddziałów w małych miasteczkach, które liczyć należy na kilkaset. W sumie było reprezentowanych około 100.000 pokrzywdzonych waloryzacją i wojną.

Wiarę w lepsze jutro waloryzaji obudził we wszystkich obecnych związek kielecki, który choć niedawno założony potrafił utworzyć 34 oddziały w najdalszych zakątkach kraju. Każdy z nich liczy od 2000—7000 członków, regularnie płacących składki dzięki czemu związek kielecki sam mógł nadesłać 34 delegatów na zjazd.

Świadczy to wymownie jak żywa jest akcja rewaloryzacji i jak mimo rozlicznych trudności i kamieni rzuconych pod nogi najczęściej prze ludzi złej woli, bo inaczej nie można nazwać trutni, pragnących pożywać owcce znojnego trudu zorganizowanych członków—wytrwale zdąża do upragnionego celu.

Zjazd rozpoczął obrady o godz. 11-ej przy ul. Królewskiej 35 w lokalach kursów buchalteryjnych p. Chankowskiego, który, co należy podkreślić, zaofiarował swe sale bezpłatnie.

Zebranie zagaił p. Prezes, mec. Jeleński, wyrażając swą radość z tak licznego obesłania zjazdu. Przewodniczącym został obrany przez aklamację p. dyr. Preiss. Na ławników powołano przedstawicieli największych organizacyj pp. dr. Chylewskiego z Łodzi, Olejarskiego z Krakowa, Pewnickiego z Kielc, prowadzenie protokułu objął p. Maszczak ze Lwowa.

Porządek obrad był następujący:

1. Uzgodnienie programu działalności poszczególnych organizacyj wierzycielskich.
2. Pomoc finansowa dla centrali.
3. Wybory do Wydziału Wykonawczego i Rady Naczelnej.
4. Nowelizacja rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 r.
5. Komisja prawnicza.
6. Zjednoczenie prawników dla spraw waloryzacji w Niemczech.
7. Przedłużenie moratorjum dla sum hipotecznych.
8. Wolne wnioski.

ad 1. Po wyczerpującej dyskusji postanowiono, że akcja rewaloryzacyjna zostanie oparta na zasadzie dekoncentracji (wniosek red. Otto). Praktycznie związki małopolskie będą w dalszym ciągu opracowywać sprawę odszkodowań wojennych, zmianą „Lex Zoll' zajmie się Centrala warszawska, a pożyczkami państwowemi związek poznański.

Przyjęta została zasada, że każdy związek jest obowiązany do utrzymywania ścisłej łączości z Centralą i nie może na własną rękę rozpoczynać jakichkolwiek kroków na arenie publicznej. Słowem każda bez wyjątku akcja na terenie rządu lub sejmu musi przejść prze tak niezbędny filtr uzgodnienia w Warszawie.

Jednomyślne przyjęcie powyższego wniosku przez wszystkie organizacje daje gwarancje celowej pracy nad zmianą ustawodawstwa waloryzacyjnego i wprowadza tak niezbędą i pożyteczną koordynację wysiłków, dotychczas niejednokrotnie rozstrzelonych.

ad 2. Pomoc finansowa dla centrali była i jest najbardziej palącem zagadnieniem. Za wyjątkiem organizacji poznańskiej, kieleckiej i lwowskiej pozostałe dotychczas z pomocą nie pospieszyły, stwarzając przez to kłopotliwą sytuację dla centrali, która w wielkiej ilości wypadków musiała wprost rezygnować z działania, z braku odpowiednich funduszów.

Na kwestję powyższą zwracamy uwagę z całym naciskiem podkreślając, że obojętność członków jest największym hamulcem wszystkich poczynań związkowych.

ad 3. W myśl statutu Centralnego Związku Stowarzyszeń Obrony

UWAGA!!! Wszystkim, którzy dotychczas nie opłacili prenumeraty wysyłamy niniejszy numer po raz ostatni.

wierzytelności dokonano najpierw wyboru do Komitetu Wykonawczego. Jednomyślnie obrany został prezesem p. mecenas Władysław Jeleński, najbardziej zasłużony bojownik o wyższą waloryzację, który poświęca od czterech lat swe siły i swą wybitną znajomość prawa na usługi naszej sprawy.

Fakt, że p. mec. Jeleński w dalszym ciągu pragnie stać na szańcu walki napoił wszystkich zebranych otuchą. To też całe zgromadzenie jednomyślnie wyraziło mu swoje najwyższe zaufanie i serdeczną podziękę za ciężką i bezinteresowną pracę w służbie idei.

Pozostałych 6 członków Wydziału Wykonawczego polecono p. mec. Jeleńskiemu dobrać według własnego uznania z pośród stale zamieszkujących Warszawę.

Ro Rady Naczelnej zjazd powołał ogółem 18 członków po dwuch z każdej organizacji okręgowej. W ten sposób weszli do Rady delegaci: Warszawy, Poznania, Bydgoszczy, Katowic, Kalisza, Łodzi, Krakowa, Lwowa i Kielc.

Na posiedzeniu konstytucyjnem Rady obrano jako prezesa p. dyrektora Teofila Preissa z Poznania, na wiceprezesa p. Stanisława Pewnickiego z Kielc, a na sekretarza p. redaktora Stanisława Otto z Poznania. Tym sposobem nasza organizacja zdobyła w Radzie Naczelnej aż 2 mandaty, co jest zaszczytnem wyróżnieniem dla Wielkopolski.

ad 4, 5 i 6. Wszystkie punkty powyższe zebrał i omówił p. prezes mecenas Jeleński w blizko 2 godzinnym referacie.

Myśli przewodnie p. mecenasa Jeleńskiego można streścić następująco:

Prawo prof. Zolla (Ustawa z dn. 14 maja 1924 r.) jest obecnie zupełnym przeżytkiem. Profesor Zoll nie mógł i nie wziął też pod uwagę spadku złotego. Dzięki temu cała podstawa jego rozumowań jest dziś kompletnie bezwartościowa.

Do powyższego błędu dołącza się dalsza ogromna ilość fałszywych założeń wynikających z odmiennych warunków gospodarczych, jakie panowały w 1924 r. To też można z całą pewnością stwierdzić, że profesor Zoll gdyby dziś miał opracować swoją ustawę napewno doszedłby do wniosków zupełnie odrębnych.

Z punktu widzenia prawnego „Lex Zoll" zawsze stał w kolizji z prawem własności, i dla prawnika nie przedstawia żadnego trudu udowodnienie jego sprzeczności z obowiązującem ustawodawstwem.

Ażeby „Lex Zoll" obalić nie wystarczy przygotować dla rządu kilkustronicowy memorjał i udać się z delegacją do któregoś z ministrów. Po audjencji u marszałka sejmu Daszyńskiego reprezentanci centrali otrzymali wskazówkę, że na rozpatrzenie w sejmie może liczyć tylko projekt kompletny ustawy wraz z wyczerpującą motywacją.

Ponieważ profesor Zoll wygotował swoją ustawę niezmiernie pracowicie, co mu jednak przyznać należy, i same komentarze do niej ujął w wielkie dzieło o kilkuset stronach druku, kontrprojekt ze strony wierzycieli musi również stanąć na wysokości zadania. Jeżeli praca nasza nie będzie traktowana poważnie nikt się nią nie zainteresuje i możemy być pewni, że sejm przejdzie nad nią do porządku dziennego.

Do wykonania tak szeroko zakrojonego dzieła potrzeba współpracy wybitnych sił prawniczych i ekonomicznych, gdyż tylko wówczas projekt będzie mógł liczyć na wywalczenie sobie odpowiedniego autorytetu wśród sfer sejmowych.

Następnie p. prezes Jeleński poinformował zebranych, że wstępne prace nad organizacją tak pojętej komisji są już przez niego dokonane. W skład jej wejdą wybitne siły prawnicze w charakterze członków komisji. Prawnicy ci w zrozumieniu swego obywatelskiego stanowiska zgodzili się pracować zupełnie bezpłatnie. Również szereg ekonomistów na prośbę mec. Jeleńskiego nadesłał swe opinje i przyrzekł współudział.

Ze względu na trudności finansowe centrali najtrudniejszą sprawą jest zmontowanie odpowiedniego biura i powołanie współpracy młodszych sił prawniczych w charakterze sekretarzy. Ogółem koszta całej komisji pomimo bezintereowności najważniejszych czynników będą zdaniem mec. Jeleńskiego wynosiły kilka tysięcy złotych.

W dyskusji, jak się rozwinęła nad referatem p. prezesa wszyscy mówcy wyrażali mu swoje głębokie podziękowanie za ofiarną pracę dla dobra wspólnej sprawy i przyrzekli, że pod względem finansowym poprą centralę w jaknajszerszych granicach.

Rzecz naturalna, że przyrzeczenie to złożone imieniem członków będzie miało o tyle walory o ile członkowie pozbędą się czekania na cudy i zrozumią, że tylko karnością związkową i regularnem opłacaniem składek mogą doprowadzić rozpoczęte dzieło do zwycięskiego końca.

ad. 7. Sprawę przedłużenia moratorjum dla sum hipotecznych referował p. mec. Jeleński. Jak wiadomo z końcem bież. roku upływa moratorjum dla sum hipotecznych, to znaczy, że od 1-go stycznia 1929 r. można się domagać spłacenia hipotek, ciążących na nieruchomościach od czasów przedwojennych.

Tymczasem rząd, ulegając najwyraźniej podszeptom obszarników i kamieniczników proponuje dalsze przedłużenie moratorjum bez zasięgnięcia nawet opinji u związków wierzycielskich. Nie potrzeba udowadniać jak szkodliwem dla interesów wierzycieli jest ewentualne zarządzenie. Nie dość bowiem, że na hipotekach przepadła dotychczas lwia część majątku wierzycieli przedwojennych, jeszcze obecnie nie mogą się oni doczekać spłaty kapitału.

W przemówieniu swoim mec. Jeleński podał tak drastyczny wypadek, że jedna z jego klijentek opierając na nadziei zwrotu hipoteki swój obecny byt z płaczem wyznała iż w wypadku ukazania się nowego moratorjum pozostaje jej tylko śmierć z głodu lub samobójstwa.

Wobec tego, że przedłużenie moratorjum byłoby dotkliwą niezmiernie krzywdą dla mas wierzycielskich mec. Jeleński rzucił myśl jaknajenergiczniejszej walki w obronie resztek naszych praw. Zjazd zaaprobował stanowisko p. Prezesa i po wyczerpującej dyskusji zlecono Wydziałowi Wykonawczemu aby poczynił u sfer rządowych odpowiednie przedstawienia.

Ponieważ jednak sama walka papierowa i przedstawienia niewiele skutkują uznano za niezbędne zorganizować w całym kraju demonstracje przeciw przedłużeniu moratorjum.

W myśl uchwały jednomyślnej Zjazdu Warszawskiego wszystkie związki wierzycielskie i wszystkie ich oddziały, a więc również i oddziały naszego Związku są obowiązane do urządzenia specjalnych zebrań protestacyjnych.

Na zebraniach tych należy uchwalić następującą rezolucję:

Moment decydujący już się zbliżył !!! Teraz albo nigdy !!!

„Wierzyciele hipoteczni zebrani na wiecu w . . . . . w liczbie . . . . protestują energicznie przeciw przedłużeniu moratorjum dla hipotek przedwojennych."

Tak sformułowany protest należy wygotować w 5 egzemplarzach i prze słać je pod następującemi adresami: Prezydjum Rady Ministrów w Warszawie, Ministerstwo Sprawiedliwości i Ministerstwo Skarbu, Centralny Związek Stowarzyszeń Obrony Wierzytelności w Warszawie, ul. Wspólna 54, Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej.

Ponadto na zjeździe został wygłoszony referat p. Olejarskiego z Krakowa o odszkodowaniach wojennych i odczytane zostało pismo prawników niemieckich. Te części programu zjazdu zostaną omówione osobno ze względu na swe doniosłe i specjalne znaczenie.

Ogólne wrażenie zjazdu, co już wyżej podkreślaliśmy- było ogromnie dodatnie. Najważniejszą zdobyczą zjazdu jest to, że nareszcie sprawy rewaloryzacji wkroczyły na właściwe tory. Ta wszystko, co do niedawna wydawało się nam marzeniem zaczyna się nareszcie realizować i to do tego w tempie niezwykle przyśpieszonem.

Ponieważ centrala warszawska dokonała już szeregu prac przygotowawczych wykończenie obszernego memorjału zawierającego szczegółowy projekt noweli do „Lex Zoll" wraz z wyczerpującem uzasadnieniem jest kwestją najbliższego miesiąca. O ile tylko członkowie poprą swe zarządy i zbiorą odnośne fundusze można się spodziewać, że projekt nasz będzie wniesiony na forum sejmowem jeszcze w końcu bież. roku.

Zaznaczyć jeszcze należy, że oprócz „Lex Zoll" w tem samym czasie zostanie wygotowany przez organizacje małopolskie projekt ustawy o odszkodowaniach wojennych i uzgodniony z centralą (treść pierwotnego projektu, wystawionego przez organizację krakowską podajemy osobno).

Również organizacja poznańska pracuje z największem samozaparciem nad memorjałem w sprawie pożyczek, pragnąc przedstawić dojrzałe i wszechstronne dzieło pod obrady sejmu.

W obydwóch kwestjach powyższych, w myśl wniosków przyjętych na zjeździe, nastąpi uzgodnienie z centralą.

Referat

A. Stroynowskiego przewodn. C. S. O. W. we Lwowie w sprawie rewaloryzacji pożycz. Państw. z lat 1912-1920 na Zgromadzeniu Wierzycieli w Warszawie 14. października 1928 r.

Ogólnie znaną jest rzeczą, że na pożyczkę „Odrodzenia", wpłynęły przeważnie fundusze pracowników tak fizycznych jak i umysłowych. — Pożyczka ta opiewająca przeważnie na nazwiska subskrybentów, wykazuje znikomą ilość reprezentantów wielkiego kapitału. — I mamy takie przykłady, że pracownik jednego wielkiego magnata złożył kilkanaście tysięcy na pożyczkę „Odrodzenia", gdy jego nabywca podniósł równocześnie w Polskim już Banku dla Odbudowy Kraju kilkaset tysięcy ko ron, o ekwiwalencie kilkudziesięciu tysięcy dolarów, a nawiasem mówiąc, użył je niekoniecznie na odbudowę wojną zniszczonych folwarków i spłacił tę pożyczkę w roku 1923, ekwiwalentem pięćdziesięciu dolarów, gdy korona austrjacka przeszedłszy filtr Grabskiego, spadła na siedemdziesiąt w stosunku do marki polskiej, zaś marka polska stała w tym czasie w stosunku do dolara jak jeden do 20.000.

Ten czyn patriotyczny galicyjskiego magnata polskiego nie jest odosobniony i widzimy na tym przykładzie, gdzie ugrzęzły nasze oszczędności i dlaczego Skarb Polski rewaloryzuje pożyczki państwowe z l. 1918/1920 kilku, kilkuastu a najwyżej trzydziestu procentami i to w 5 proc. pożyczce konwersyjnej, która stoi zaledwie sześćdziesiąt sześć za sto, — obniżając jeszcze i tą słabo oprocentowaną pożyczkę, o dalsze trzydzieści pięć procent.

Na drugim przykładzie pozwalamy sobie zobrazować skutki niesprawiedliwej rewaloryzacji pożyczek państwowych z lat 1918/1920. Otóż jeden zamożny włościanin mający kalkadziesiąt morgów ziemi bez żadnej gotówki chcąc skarbowi polskiemu pójść z pomocą, pożyczył sobie u sąsiada gotówką koron tysiąc wystawiając mu odpowiedni 8 proc. skrypt dłużny i zakupił za te pieniądze 5 proc. asygnaty „Odrodzenia".

Jak ogólnie jest znanem, Skarb Państwa nie wypłacał ani grosza na 5 proc. odsetki i dopiero w r. 1925 zwaloryzował pożyczkę „Odrodzenia", płacąc bardzo nisko odsetki jedynie **od 1go lipca 1925.**

Ów włościanin wyrozumował sobie, że jak Państwo zwaloryzuje tych K. 1000,— tak samo i on może spłacić dług sąsiadowi.

Sąsiad nie był ale tak naiwnym i zaskarżył włościanina, — sprawa przeszła trzy instancje w różnych rozstrzygnięciach, — a Najwyższy Trybunał wydał ostateczny wyrok, iż włościanin ma zwrócić sąsiadowi zwaloryzowanych tysiąc koron, **według ówczesnej wartości korony,** zrównując koronę z dzisiejszym złotym. — Jak poczciwy chłopek wyszedł na swym patrjotyźmie mówią za się cyfry i czy kiedykolwiek da się jeszcze namówić na taki patrjotyczny odruch, pozostawiamy przewidującej ocenie Zgromadzonych.

Jednem słowem Państwu wolno konfiskować mienie patrjotycznemu obywatelowi, wara ale od tego prywatnemu człowiekowi, który musi być przecież odpowiednio silnym materjalnie, dla różnych danin państwowych. — Dlaczego rozporzadzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z lipca 1925 płaci Skarb Państwa tylko odsetki od 1-go lipca 1925 od pożyczek państwowych z lat 1918-1920 a nie od roku 1919/1920 t. j. od dnia wpłaty na pożyczki „Odrodzenia" jest to zagadką dla nas nie zrozumiałą, a to tembardziej, że od należytości państwowych płaciło się i płaci 24 proc. obok kar zwłoki pod grozą egzekucji, od chwili płatności odpowiedniej daniny.

Polecilibyśmy sferom zainteresowanym w emitować się mającej nowej pożyczce wewnętrznej, zagłębić w liście otwartym p. W. Gondeckiego z Nev-Yorku, pod tytułem „Wychodźwo dla wychodźtwa" a przedrukowanym w „Głosie Wierzycieli" w Warszawie w lutym r. 1927.

Artykułu tego, ku naszemu nawet zdziwieniu, nieskonfiskowała prokuratura, a stanowi on poważne memento dla rządzących skarbem.

Skutki niesumiennej waloryzacji pożyczek państwowych nie dały na się długo czekać i rodacy nasi z Ameryki nie przesyłają już swych oszczędności do Ojczyzny, a 7 proc.

Moment decydujący już się zbliżył !!! Teraz albo nigdy !!!

pożyczka stabilizacyjna tak bardzo korzystna dla nabywcy obniżyła się w kursie na 88.

Siedmio procentowa pożyczka stabilizacyjna przynosi obecnie posiadaczowi przy kursie 88,— prawie 8 proc. i w razie losowania daje jeszcze 15 proc. premję, bo jest losowalna po 103. — Czyli, że **zamożne** nasze Państwo płaci posiadaczowi w roku wylosowania, nie mniej i nie więcej jak za półroczny kupon dol. 3,50 i za premję 15 proc. **czyli dol. 18,50.**

Nasuwa się teraz mimowolnie pytanie, czy jest w Państwie Polskiem dużo takich inwestycji, któreby mogły pokryć takie wysokie oprocentowanie.

I na to wszystko — pozornie, stać Skarb Państwa, ale, żeby wyrządzoną krzywdę, posiadaczom pożyczek „Odrodzenia" naprawić, nie można znaleść funduszów.

Jako powołani do zastępowania pokrzywdzonych waloryzacją, pozwalamy sobie służyć następującem remedjum, na nieszczęsną chorobę braku pokrycia dla uczciwej rewaloryzacji pożyczek państwowych.

Wiele bardzo sum zostało przekazanych z Państw zaborczych na rzecz Państwa Polskiego. — Pożycje te są w ewidencji Urzędu likwidacyjnego w Warszawie. — Sumy te pochodzą przeważnie z pożyczek i bezprocentowych subwencji zwrotnych, udzielanych wielkiej własności ziemskiej i ciężkiemu przemysłowi.

Pożyczki n. p. Austrjackiego Wojennego Zakładu Kredytowego w Galicji zostały przelane przez Urząd likwidacyjny na Polski Bank Odbudowy Kraju i cóż widzimy, — wielki kapitał podążył skwapliwie spłacać te pożyczki gdy dolar stał w r. 1923, w kursie dwudziestu tysięcy marek, — czyli że miljonowe sumy zostały spłacone równowartością kilkuset dolarów.

Są to dłużnicy posiadający nieraz po kilkadziesiąt tysięcy morgów ziemi, którzy na pasku wojennym zarobili miljony, — a których zna dobrze każdy ówczesny nędzarz, płacąc niebywale wygórowane kwoty, bądź to za produkt rolny, czy też fabryczny.

Tą samą metodą jak zabrano mienie tym, którzy dali ostatni swój grosz na pożyczki państwowe, możnaby rewaloryzować wierzytelności pochodzące z zaborów, a byłyby to sumy poważne, któreby prawię, że pokryły kwotę pożyczek państwowych.

Z tego sprawiedliwego rozrachowania się dłużników z głównym wierzycielem, Skarbem Państwa, powstałby wprawdzie wielki hałas. lecz łatwo możnaby mu się przeciwstawić, prostem chłopskiem rozumowaniem a to czy, który z nich zgodziłby się na to gdyby mu zwrócono cielę za krowę, którą w dodatku jeszcze doił za darmo przez lat kilka. — Porównanie to jest jeszcze dość słabe, gdy się zważy, że jeden kapitalista podjął pożyczkę o ekwiwalencie 4 i pół korony austrjackiej, 3,80 marki niemieckiej, a rubla carskiego 1.80 **za dolara,** a spłacali zaś mniej więcej. gdy w odpowiednim stosunku za 20.000 marek polskich można było nabyć jednego dolara.

Pozostawiamy osądowi szanownego Zgromadzenia, czy ujęcie sprawy w tej formie odpowiada ich intencjom. — W razie uznania dla tego sposobu przedstawienia rewaloryzacji pożyczek państwowych sferom rządzącym, wygotowalibyśmy odpowiednie wnioski, które przedstawilibyśmy na wstępnem zgromadzeniu wierzycielskiem do ostatecznej krytyki, a wreszcie po definitywnem rozpatrzeniu sprawy, wygotowalibyśmy wzór ustawy rewaloryzacyjnej dla pożyczek państwowych z lat 1918/1920 i przedłożylibyśmy go na plenum sejmu.

(Tą sprawą zajmuje się Związek Poznański — przyp. red.)

Motywa i Projekt

Ustawy Sejmowej o wynagrodzeniu Szkód Wojennych.

Motywa

Rzeczpospolita Polska, jako późniejsza sygnatarjuszka traktatów pokojowych, likwidujących Wielką Wojnę, otrzymawszy olbrzymie zasoby gospodarcze z tytułu przekazanego jej od Niemiec, Austrji i Rosji, majątku, winna pokryć z nich wszelkie szkody wojenne swoim obywatelom w stosunku do wysokości przejętego majątku. Tak postąpiły ze swoimi obywatelami Królestwo Serbów, Krostów i Słoweńców, które, poczuwając się do wykonania traktatów, wypłaciła swoim obywatelom w zupełności poniesione przez nich szkody wojenne, drogą renty państwowej. Rumunja, również dawno już wypłaciła swym obywatelom 10% poniesionych strat wojennych, na mocy w tym względzie wydanej ustawy.

Także i Niemcy, jako państwo zwyciężone, a tem samem zrujnowane, przyznało swoim obywatelom znaczne odszkodowania wojenne. Nawet Austrja, przygotowała jeszcze w roku 1915 projekt ustawy o odszkodowaniach, a Rząd Austrjacki zapewnił posłów galicyjskich, że na te odszkodowania mogą w zupełności liczyć; Prusy Wschodnie, zniszczone inwazją wojsk rosyjskich na początku Wojny światowej odbudowały zniszczone prowincje kosztem Rzeszy niemieckiej i dały swoim obywatelom nawet bardzo hojne odszkodownie. Francja, odszkodowała kosztem Państwa zniszczone wojną prowincje, a także i majątki prywatne.

Państwo Polskie poniosło olbrzymie ofiary na rzecz odbudowy i popierania przemysłu i rolnictwa. Ofiary te ponosi stale drogą ulg podatkowych, celnych, przyznania różnych premij, refakcji i t. d. Nie może i nie powinno jednak pominąć wypłacenia odszkodowań wojennych najbiedniejszym obywatelom Państwa Polskiego. Odszkodowanie to należy się nietylko za zniszczenia warsztatów pracy, majątków i t. d. podczas i skutkiem wojny światowej, ale też za zniszczenia, powstałe skutkiem walk z Rusinami i bolszewikami. Obowiązek ten wypływa z postanowień traktatowych, a mianowicie, z artykułów 231, 232, 235, 238 i aneksu Traktatu Wersalskiego, oraz zupełnie analogicznych i identycznych Traktatów Pokojowych w Saint-Germin, w artykule 177 i 178, oraz w aneksie I. punkt 9, obwieszczonych.

Projekt

Art. 1.

Do wynagrodzenia za straty, spowodowane Wielką Wojną, Inwazja bolszewicką, Ukraińską i Litewską i prawne, które poniosły straty bezpośrednio materjalne przez Komisje mają prawo wszystkie osoby fizyczne Szacunkowe, zarejestrowane i oszacowane.

Art. 2.

Wynagrodzenie to służy tylko tym poszkodowanym, którzy przedłożą orzeczenia Komisji Szacunkowych, które to orzeczenia ustalają cyfrowo wysokość poniesionych

Zakładajcie oddziały, wstępujcie na członków, płaćcie składki!!!

szkód i strat już prawomocnych. Dla ostatecznego ustalenia strat i szkód wojennych, ich oszacowania i przeliczenia na złote polskie, tam, gdzie te oszacowania nie były dotychczas przeprowadzone, zostaną powołane do życia Komisje, których zadaniem będzie nieprzeprowadzone oszacowania dokonać.

Art. 3.

Z wynagrodzenia, niniejszą ustawą przewidzianego, potrącone zostaną wszystkie odszkodowania tym osobom prawnym i fizycznym, które w jakiejkolwiekbądź formie otrzymały już odszkodowania z tytułu poniesionych strat wojennych.

Art. 4.

Komisje, powołane do życia na zasadzie niniejszej ustawy do oszacowania strat wojennych, już zarejestrowanych, mają się składać ze Starosty powiatowego, Naczelnika Urzędu Skarbowego danego powiatu, Prezyednta lub Burmistrza miasta, wzgl. ich zastępców i z wybranych czterech obywateli miejscowych, wzgl. ich czterech zastępców, którzy wskutek działań wojennych zostali poszkodowani na swym majątku, wzgl. zostały im zniszczone ich warnia dokonać. (Dokończenie nastąpi)

Do Sz. Czytelników „Wierzyciela"

Mimo ogromnych trudności finansowych Zarząd Związku Obrony Wierzytelności wydaje obecnie 9-ty numer „Wierzyciela" w mocnem przekonaniu, że Związek musi posiadać wolną i nieskrępowaną trybunę dla wypowiadania swych poglądów oraz dla utrzymania łączności organizacyjnej z szerokiemi rzeszami wierzycieli, pozbawionych obrony i tak koniecznego zainteresowania opinji krajowej.

Inicjatywa Związku jak dotychczas padła na kamienny upór niezrozumienia.

Po 4-ch miesiącach od założenia naszego pisma nieznaczny procent naszych abonentów poczuło się do obowiązku zapłacenia prenumeraty.

WYDATEK TRZECH ZŁOTYCH KWARTALNIE

to jest jednego złotego miesięcznie jest sumą tak mizerną w budżecie każdego z Czytelników naszego pisma, że niezapłacenie tych paru groszy składamy jedynie na karb pewnego rodzaju lenistwa.

Prenumeratę „Wierzyciela" można obecnie wpłacać u listowych.

Prosimy więc wszystkich o uregulowanie swych długów wobec naszego wydawnictwa.

Komunikujemy jednocześnie, że tym Czytelnikom, którzy do dnia 15 listopada b. r. prenumeraty nie uregulują, wstrzymamy wysyłkę „Wierzyciela".

Administracja „Wierzyciela".

Pamiętajcie, że chwila obecna jest decydująca i że o każdym kroku Waszej Organizacji musicie być powiadomieni !!!

Tryumfalny pochód blagi

Oszukani stają w obronie oszusta.

Warszawski „Robotnik" poruszył w tych dniach kwestję ciekawego objawu psychicznego, polegającego na tem, że człowiek, który sam posiada fantazję i umie działać na fantazję innych, wytwarza dokoła siebie mgłę, w której rośnie, rośnie, do proporcji wielkoludów. I takim jest i takim żyje w fantazji swych adoratorów i żadnym, choćby najohydniejszym czynem, rozczarować swych zwolenników nie potrafi. Jest wielkim, jest półbogiem, szerzy światło i zbawienie. I promienie słońca prawdy daremnie usiłują mgłę rozproszyć, zwartość legendy jest silniejszą od rozumu, od światła. Legenda trwa, aż może kiedyś jakiś skandal ją rozproszy, ale może to potrwać wieki całe.

Drastycznym przykładem, jak łatwo zahypnotyzować masy i wpoić w niej przekonanie o swej rzekomej wielkości, jest wypadek, jaki wydarzył się niedawno w Lipsku.

Znany był tam dziennikarz-fantasta Winter, wódz związku: „Za sprawiedliwość i prawdę". Bohatera tego postawili przed sąd za oszustwo. Winter wydał książkę, w której dowodził, że na podstawie zasad jego związku, muszą być waloryzowane tysiącmarkówki przedwojenne z czerwonym stemplem. Tej książki sprzedał 600.000 egzemplarzy po jednej marce, a że wedle opinji wszystkich, waloryzacja tych not nigdy nie nastąpi, prokurator pociągnął Wintera do odpowiedzialności sądowej.

Efekt był niespodziewany. Oszukani przez Wintera, jak jeden mąż stanęli w jego obronie.

Do sądu nadeszło 24.000 listów od poszkodowanych przez Wintera z gorącym protestem przeciwko poniżaniu ich bohatera, ich bożyszcza, ich mesjasza, który im pokazał prawdziwą wiedzę, prawdziwe światło, prawdziwe zbawienie. Winter, przedstawiciel najwyższej etyki, sanator skorumpowanych stosunków powojennych, ma być więziony za dążenie do ideałów etycznych! Nigdy, przenigdy!

Łatwo legendę stworzyć, łatwo blagą fantastyczną zapełnić puste mózgi, ale trudno bardzo z tych mózgów usunąć opary fantastyczne i nauczyć ludzi patrzeć na zjawiska normalne. Nie wiemy, kto w tym wypadku zwycięży, prawda czy Związek „Za prawo i sprawiedliwość", który podejmuje się ocucić dawno zmarłe tysiącmarkówki. Winter chwali się, że ma ze swej akcji w banku złożonych 150.000 marek. Niedawno nie miał grosza. Że dochody jego rocznie wynoszą 50.000 marek. Ale to nic, zapełnił swą fantastyczną blagą puste mózgi i panuje nad niemi niepodzielnie.

Z Sądów.

Zwrot zwaloryzowanej kaucji

Sąd okręgowy w Warszawie w wydziale X cywilnym rozważał interesującą świat prawniczy sprawę o przerachowaniu i zwrot kaucji.

Tło procesu jest następujące: p. Katarzyna Zabiełło - Rajkin została

Zakładajcie oddziały, wstępujcie na członków, płaćcie składki !!!

w październiku 1918 r. zaangażowną na stanowisko kasjerki Teatru Polskiego w Warszawie. Przy objęciu posady złożyła na ręce dyrektora, Arnolda Szyfmana, kaucję w sumie 5000 marek. W 1927 r., gdy p. Rajkin zażądała od p. Szyfmana zwrotu kaucji, ten zaofiarował jej sumę, mającą stanowić ekwiwalent kaucji z roku 1918. W tym stanie rzeczy, p. B. wystąpiła do sądu o przerachowanie jej kaucji w skali 100 proc. i zasądzenie sumy 3.333.33 zł. Pozwany p. Szyfman na rozprawie sądowej zgodził się na waloryzację w skali 50 proc., powołując się na fakt, iż kaucja była depozytem nienaruszalnym, a zatem uległa deprecjacji.

Zbadani przez sąd świadkowie ustalili, iż kaucja p. Rajkinowej była przez Teatr Polski w znacznej części wydatkowana, a zatem ocalona od deprecjacji i z tego względu podlega wyższej skali przerachowania.

Sąd okręgowy zastosował skalę 75 procent i w ogłoszonym wyroku zasądził na rzecz Rajkinowej 2500 zł z procentami i kosztami. Resztę powództwa sąd oddalił. Zasądzona suma została oaptrzona rygorem natychmiastowej wykonalności do wysokości 1666 zł.

Ogłoszenie !

Urząd Pożyczek Państwowych w Warszawie, w ciągu ostatnich kilku miesięcy wysłał uwiadomienia do szeregu osób, jednak uwiadomienia te na skutek zmiany adresu, względnie niedokładności w adresie, zostały przez pocztę zwrócone.

Redakcja „Wierzyciela" chcąc przyjść z pomocą poniżej wymienionym osobom, podaje niniejszy wykaz nazwisk do publicznej wiadomości, z prośbą aby zainteresowani podali swe adresy do Związku Obrony Wierzytelności w Poznaniu, Fr. Ratajczaka 29, i umożliwili sobie tem samym przeprowadzenie waloryzacji ich pożyczek.

Redakcja „Wierzyciela" prosi również osoby postronne, o ile znają miejsca zamieszkania poniżej wymienionych, aby w celu przyjścia im z pomocą, podali je pod adresem Związku.

Nazwisko, imię	Adres
Piasecki Franciszek	Poznań
Szczepaniak Katarzyna	Poznań
Mendelewski Andrzej	Poznań
Majewicz Stefan	Poznań
Jóźwiak Michał	Poznań
Stanisława Nowakowska	Krzyżanowo
Kaczmarek Jan	Bahulówko
Sommerfeld Jan	Górka
Zarzyński Wincenty	Śmiłowo
Marciniak Jan	Młotowo
Siekierka Rozalja	Rogowo
Małecki Marcin	Słomowo
Fryziak Jan	Tarnowo
Jakubiak Antoni	Radom
Madoliński Stanisław	pow. Żnin
Piasecki Franciszek	Larbka
Pański Walenty	Walia

Komunikaty Zarządu „Wierzyciela" Z.O.W.

W niedzielę, dnia 14 października 1928, odbędzie się w Warszawie Ogólny Zjazd Krajowy delegatów Związków Obrony Wierzytelności w Polsce. Do centralnego Związku Obrony Wierzytelności w Warszawie należą Związki w Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach, Krakowie, Lwowie i Kielcach, z kilkudziesięcioma oddziałami w każdym związku. Już od dłuższego czasu praca w związkach tych wre jak w ulu, a członkowie popierają organizacje swe nietylko przez płacenie składek i abonowanie wydawanych przez Związki gazet, lecz także przez liczny udział w zgromadzeniach i osobiste informacje w sprawach waloryzacyjnych. Niestety nie można tego powiedzieć o osobach, zainteresowanych wyższą waloryzacją, a stojących na uboczu i korzystających bez jakichkolwiek ofiar — jakoby trutnie i pasożyty — z mrówczej pracy i zabiegów zarządów związkowych. „Związek i tak przeprowadzi wyższą waloryzację" tak mówią, „bez naszego udziału; uzyska więc korzystniejsze — rzetelne i sprawiedliwe — przeliczenie obligacyj pożyczek państwowych także i dla nas, a nie należą cdo Związku zaoszczędzimy pieniądze na płacenie składek i abonament gazety". Rozumowanie takie niebardzo pochlebnie świadczy o nienależących do Związku posiadaczy obligacyj Pożyczek Państwowych, którzy w pewnej części nawet, ażeby zaoszczędzić wydatków na administrację Związku, załatwiają wnioski wprost, chociaż wiedzą, że jest tylko wyłącznie zasługą Związku Obrony Wierzytelności „Wierzyciel", Towarzystwa sądownie zarejestrowanego w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 29, II ptr., iż nie dostaną za obligacje 1%, jak to zadekretował ówczesny Premjer i Minister Skarbu Władysław Grabski, lecz znacznie więcej, zależnie od terminu wpłacenia gotówki. Związek czyni dalsze starania o wyższe przerachowanie obligacyj i przygotowują w tym celu memorjał dla Sejmu i Senatu. Sprawa jest na najlepszej drodze i zostanie załatwioną ustawą prawdopodobnie już w najbliższym czasie. Zainteresowały się bowiem wyższem przerachowaniem długów państwowych nareszcie prawie wszystkie kluby narodowe.

Z skutków nowej ustawy znowu korzystać będą, niestety, także zainteresowani, nie należący do Związku. Z tego powodu Związek odzywa się do wszystkich, którzy jeszcze nie są członkami, ażeby bezzwłocznie przystąpić do Związku i zaabonowali także dwutygodnik „Wierzyciel" w sekretarjacie przy ulicy Franciszka Ratajczaka 29, II. ptr. Członkom udziela się informacyj bezpłatnie, nieczłonkom za nadesłanie zł 3 w znaczkach pocztowych.

Wydawca: Związek Obrony Wierzycieli „Wierzyciel" tow. sąd. zar. w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 29.
Redaktor odpowiedzialny **STANISŁAW OTTO** w Poznaniu.

CZCIONKAMI DRUKARNI ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH TOW. AKC. W POZNANIU, ŚW. MARCIN 37.